

eszcze brakow w administracji cywilnej i woj-
Państwa, dopomagając, co się starczy Państwu
gnując nawet na korzyść całości z różnych ego-

będzie się starało wżyć się więcej w psycho-
przebywających w misji narodowej na Pomorze
ch dzielnic braci i złamie w tym roku z nimi
e opłatek miłości i braterstwa;
szanować będzie i poglądy odrębne od własnych
ności prawdziwe a nie urojone, ucząc się tego,
morzu pod względem czystości języka i głębszej
ości rodzimej kultury jeszcze brakuje;
wytrwa w dzielności swego zdrowego charakteru
go i będzie w swym gorącym patriotyzmie
Polski od nawałnicy zewnętrznej i wewnętrznej
sach zachodnich;

będzie stało na straży morza i wybrzeża pol-
i dopomoże narodowi do wzięcia się w ideo-
losłannictwa na oceanach.

e, gdy już raz składamy sobie życzenia, to warto
mnieć, że i Pomorzanie mają pewne prośby
nia pod adresem całości.

Pomorzanie życzą sobie w Boże Narodzenie 1921: by
cała Polska zechciała ich otąd uważać za dobrych
rych Polaków, mimo, że może nie wszyscy
a czysto i bezbłędnie językiem polskim;

żywił miejscowy tak w województwie, jak poza
w odnoszeniu do spraw niemieckich używać
w służbie państwowej, by wykorzystać znajom-
i i duszy;

pozostawić Pomorzu charakter jego tak pod
em religijnym jak wewnątrzpolitycznym, nie
jąc go gwałtownie do poglądów, które gdzie-
dominują;

naród jeszcze więcej aniżeli dotąd poświęcił
i pracy oraz rząd krajowy wysiłków zagadnie-
pomorskim i utwierdził w ten sposób zachodnie
orskie kresy dla Ojczyzny;

rząd starał się pod względem gospodarczym
ództwo pomorskie podnieść i ulżyć, o ile moż-
ciężar drożyny.

Wzrost N. P. R.-u.

ostatnie wybory do Rady Miejskiej w Poznaniu
ją cały szereg spostrzeżeń, które pragniemy
ić się z naszymi czytelnikami jako z objawian-
e symptomatycznymi, a zarazem będącymi jaskra-
owodem do czego może doprowadzić dema-
oraz krańcowa partyjność.

o wyborów tych przygotowywała się niezwykle
ie cała poznańska lewica, wróżąc sobie nieby-
wycięstwo, a jej przywódcy już rozpowiadali
że nadszedł czas całkowitego pogromu, jak to
-stali reakcji". Używali sobie miejscowe pisma
o-lewicowe, rzuciły się, pełny, przy ja...

y się rozmaite partje i partyjki do wręcz nie-
ych sposobów agitacji i tak rozrzucając świstki
ki o bardzo nawet niewybrednej treści, ale nie
mogło, a te ostatnie poczynania lewicowców
wego stempla srodze się na nich zemściły.

dszedł wreszcie upragniony dzień wyborów,
a panował już ruch niezwykle w Poznaniu,
y gromadziły się przed lokalami wyborczymi,
w których stało 9 ludzi, każdy zachwalając swą
wciskając nadchodzącym kariki do głosowania.

nikt nie dawał się otamania, a znaczna więk-
za w sposób zdecydowany, oddając swój głos
Komitetu Obywatelskiego.

KRECHOWIECKI

SZARY WILK

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Razem z nowo zaciężnymi będzie z siu —
pan z Szczekarzowic.

Dobrze rzekł Maćko, niech tam czekają. Czter-
niech do Koźmina jedzie, nam zaś tu d...
zy. Najlepszych wybrać trzeba, najzauważalszych!

zysmał się i ku drużynie zwrócił. Strzymali się
a on, na strzemiączach się spiąłszy, przeni-
wzrokiem badał szeregi.

dały krótkie rozkazy, jak hasła. Po imieniu wołał
tórzy z nim pozostać mieli. Innych, wyzna-
im wodza, do Koźmina wysyłał.

minąć miast! — wołał — i do Koźmina iść
lnej swawoli, — mieliście swobody dość w nie-
h krajach, a teraz do czasu do mego powrotu

Za to gdy wrócę — będzie zabawa!
wało się głośne mruczenie — znak zgody; poczem
moment jechali wszyscy razem. Pod samymi

murami Krakowa podzieliła się drużyna. Część
zna nocą pociągnęła dalej, a pan Maćko z nie-
i poczem wkroczył wolno do miasta.

mimo zimna i wieczornych mroków na ulicach
lno i gwarno. Całe gromady pachoiaków w stro-
świetnych, z pochodniami w ręku przebiegając
rzeczając i śpiewając.

Co im się dzieje? — mruknął Borkowic,
jąc z konia. Podał go jednemu z towarzyszy,
ana z Szczekarzowic rzekł:

U Kampsora czekaj... ja się tu rozejrzę.
uczył się w tłum. Słyszał urywane słowa, śmiechy,
— i nie rozumiał Radowano się czegoś, jakaś

nowina przebiegła z ust do ust i na wszystkich

czone i obliczono wyniki, snuły się do późna w noc
tłumy po ulicach, ciekawe wyniku, a już koło godz 9-tej
wieczorem wiadomo było, że tryumf listy Komiteta
Obywatelskiego jest zupełny. Rezultaty oficjalne były
wiadome w poniedziałek 19. bm. rano i dały jak już
wiadomo 28 miejsc tej liście, natomiast N. P. R. prze-
prowadziła tylko siedmiu radnych a komuniści aż
pięciu.

Tu właśnie tkwi ten moment wysoce charaktery-
styczny, na którym warto bliżej zastanowić się.

Jak żeśmy już zaznaczyli, N. P. R. dzięki taktyce
swych przywódców zbaczala coraz bardziej na lewo,
coraz bardziej bratała się nawet ze skrajną lewicą
a zatem komunistami. Zaczęła ona wygłaszać takie
hasła, które wprost zastanawiały i zwracały uwagę swą

krańcowością. Dla ilustracji przypomnijmy tu jeden
z wieców urządzony podczas przyjazdu do Poznania
słynnego komunisty Dąbala. Na wiecu tym przemawiał

Ciszak, jeden jak wiadomo z przywódców N. P. R.,
który w Berlinie był w bardzo bliskich stosunkach
z socjalistami, a przemawiał tak, że trudno było roz-
poznać przez czas dłuższy, czy ma się do czynienia

z komunistą czy też z jakimś innym odcieniem lewicy.
Dopiero po pewnym czasie zagalopowawszy się nieco,
Ciszak zaczął wywodzić inaczej i wtedy mu przerwano.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach ro-
botnicy zaczęli się coraz bardziej odsuwać od N. P. R.,
jedni prawdziwie narodowo usposobieni, przechodząc

do obozów, gdzie program narodowy nie jest jedynie
szyldzikiem dla uprawniania rozmaitych praktyk socja-
listyczno-bolszewickich, inni, którzy przejęli się teo-
riami komunistycznymi, wręcz przystając do tego obozu.

Oto do czego doprowadziła destrukcyjna akcja
N. P. R.

Zwycięstwo obozu narodowego w Poznaniu i to
zwycięstwo świetne, bo na 60 dostał on 40 mandatów,
przy 2 Niemcach, 7 N. P. R. i 11 jawnej lewicy, to
zwycięstwo winno być dla wszystkich wskaźnikiem, że

tam, gdzie nświadomienie jest większe, gdzie ludzie
patrzają na akcję N. P. R. i widzą jej szkodliwą działal-
ność, tam ona nie wydaje owoców. Więc jeżeli gdzie-
kolwiek w Księstwie lub na Pomorzu odniosła N. P. R.

pewne sukcesy przy wyborach do rad miejskich, to
jedynie dzięki temu, że ludzie się nie zorientowali, że
dali się otamania agitatorom N. P. R.

Wybory poznańskie otworzyły im oczy, przeko-
nali się wszyscy o wartości N. P. R., której coraz
bardziej nie wiedzie się, bowiem ponosi jedną za
drugą same porażki: pierwszą teraz były — wybory;

o drugiej pomówimy w następnym artykule.

Nasze położenie finansowe polepsza się.

Polepszenie się naszego położenia finansowego
— oto rzecz której wszyscy oczekujemy z upragnie-
niem, ponieważ ono oznacza wzrost wartości naszej

pliwie gazety notują każdy szczegół zwiastujący pożą-
daną zmianę.

Minister Michałowski w rozmowie z pewnym dzien-
nikarzem oświadczył, że sytuacja finansowa Polski ma
tendencję polepszenia się. Same podatki, cła i opłaty

przyniosły w roku 1920 około 4 miliardy mkp., podczas
gdy ostatni kwartał 1921 roku zapowiada dochody
z tych źródeł w kwocie około 20 miliardów mkp.

Zadłużenie skarbu państwa dotychczas stale wzra-
stało, w ostatnim zaś kwartale wykazuje systematyczną
tendencję zmniejszającą. Główny urząd likwidacyjny opracowuje

pro wizoryczne zestawienie majątku państwo-
wego.

malowało się obliczach. Coś się stać musiało, o czym
Borkowic pojęcia nie miał.

Czasem głośniejsza powstawała wrzawa; słycać
było przekleństwa i jęki wśród śmiechów. — W po-
mniejszych ulicach uganiało się z hałasami za żydami
i kamieniami na nich rzucano.

— Żydów motłosa! — mruknął Borkowic, — to
dobrze.

Przechodząc przez rynek, ujrzał pan Maćko kościół
oświetlony wewnątrz i otwarty. Zdała dochodziły na-
bożne śpiewy ludu, tłoczącego się u wejścia.

— Czego się oni wesela? czego się modlą? —
szeptał pan Maćko. I złość go porywała okrutna.

— Rzucę ją wkrótce — myślał — w ten rozra-
dowany motłoch nowinę, jak grom!

Nie chciał się pytać przechodników a rozsierdzony
tą wesołością, którą dokoła siebie widział, a której
przyczyny nie znał, pobiegł do gospody Kampsora.

Ta część miasta zdawała się jakby wymarła. Na
ulicy nikogo, domy pozawierane szczelnie. Czasem
przemknęła chylikiem postać żyda i nikła w ciemnościach,
pod mury się kryjąc.

Kampsor w kornej postaci, z wyrazem przerażenia
na twarzy, czekał w sieni. W izbie zaś, za ledwie
oświetlonej kopcem kagankiem, siedział już pan Otto

z Szczekarzowic i pan Mikołaj Pszonka z Babina, który
do wyprawy ostatniej nie należał, lecz w Krakowie
pozostawiony był izby na wszystko pilne miał baczenie.

— Co słycać? — spytał pan Maćko gwałtownie,
wchodząc do izby.

Kampsor do stóp mu się pochylał.
— Dobrego nic — rzekł. — Czas ucisku nastal!
Od kiedy nowa królowa na zamku panuje, nikt z daw-
niejszych nie ma do króla przystępu, straciliśmy już
wiele... możemy stracić wszystko.

Głos Kampsora drżał. Maćko bystro na niego
i zdało mu się, jako chytra twarz starego żyda wyra-

Z ziemi wileńskiej.

Nastroje przedwyborcze.

Spokojne i flegmatyczne Wilno zaczyna się ocie-
wiać. Zbliżające się wybory zainteresowały szerszą
masę. Ludność miasta dokładnie zdaje sobie sprawę
z ważności chwili. Do obwodowych komisji wybor-
czych zgłaszają się codziennie tłumy sprawdzających
listę wyborców. Szczególnie silne jest zainteresowanie
na krańcach miasta, zamieszkałych przez ludność
robotniczą i rzemieślniczą. Stronnictwa i grupy poli-
tyczne prowadzą szeroką agitację. Wiece polityczne
ściągają tysiące osób. Tęś uchwał wiecami, po-
różnicami partyjnymi, zawiera zawsze myśl przewodnią
„Do Polski“.

Żydowskie stronnictwa polityczne, z wyjątkiem
„Bundu“ postanowiły nie brać udziału w wyborach
względem na plebiscytowy charakter sejmu. Mimo to
jednak w sferach przemysłowych i handlowych żydo-
wskie panuje tendencja wyłamania się z pod nakiem
przywódców i wzięcia udziału w wyborach. Zapalił
wiania społeczeństwa żydowskiego w Wilnie na kwestię
wyborów są rozbieżne. Inteligencja i zawodowi pol-
tacy żydowscy nie chcą się przez wzięcie udziału
w wyborach angażować w politykę polonofilską i
względem na utrzymanie dobrych stosunków ze sferami
rządzącymi Kowieńszczyzny. Natomiast sfery handlowe
i przemysłowe w zrozumieniu interesu ekonomicznego
wyraźnie zdradzają chęć należenia do Polski.

Litwini i pewna część białorusinów korzystają
z wolności prasy, prowadzą agitację przeciwko wybo-
rom i przeciw Polsce.

Zydzi dążą do podważenia autorytetu Polski wszędzie pamiętaj o tem!

Sprawy rosyjskie.

Rokowania z rządem sowjetów.

Jak donoszą z wiarogodnego źródła, Lloyd George
i Briand postanowili w zasadzie wszcząć narady z rzą-
dem moskiewskim. Cziczerin i Litwonow mają być
proszeni do Londynu prawdopodobnie na dn. 8 stycz-
nia.

Powrót inteligencji do Rosji?

Komisarz oświatowy w Rosji Łunaczarski oświadczył,
że powrót inteligencji do Rosji jest pożądanym
Rząd sowjecki nie będzie się temu sprzeciwiał. Również
i kapitalistom ułatwi się powrót, o ile zechcą kapitał
swych użyć w przemyśle i handlu. Sowjety przyzna-
ją się do bankructwa.

Na dawny system.

Dnia 1. stycznia wchodził w życie w Rosji sow-
kiej nowy regulamin wojskowy, oparty na służbowym
regulaminie przedwojennym. Osobnym rozporządzeniem
Trockij przywraca w całej pełni dawną władzę
wódców wojskowych wszystkich stopni, usuwając
w ciele rady żołnierskie. Wszelkie próby interwen-
cji ze strony rad żołnierskich uważane będą w przyszłości
za bunt i jako takie ścigane przez sądy wojenne.

Podpisanie układu.

Włosko rosyjski układ handlowy, w sprawie
tego między włoskim min. spraw zagr. a rosyjską
legacją handlową toczyły się już od dłuższego
rookowania, został podpisany.

żała teraz szczerść. Żal, gniew, przestrasz przebie-
sę na niej.

— Esterka odprawiona? — spytał.
Żyd oba ramiona do góry podniósł!

— Matka dzieci królewskich! — zawołał — kto
się był spodział? W pierwszych miesiącach król
wachał... jeszcze przychodził. pamiętał... próśb słuchał
Teraz nic... krzywdą i jej i nam.

— Co? — krzyknął pan Maćko.
— Królowa Jadwiga matką ma zostać... spodziewają
wają się następcy..

Borkowic skoczył od drzwi do stołu, przy którym
stał milczący dotychczas pan Mikołaj z Babina.

— Prawda to — wrzasnął i stołem trząś, w o-
porwawszy go pięścią.

— Prawda — odrzekł pan Mikołaj. — Nabożeństwo
dziękczynne w kościołach prawia a modlą się o ro-
wiązanie szczęśliwe; ludowi grosze po ulicach rzucano
by się weselił. Co wieczór wrzawa w mieście i radość
Wojewoda słuchał, a twarz jego z bladej stawała
się siną. Drgał całą postacią, to kurczył się, to p-
stawał, a wreszcie wybuchnął śmiechem.

— Djabie mi służy! — zawołał — chał
Groszy królewskich nie wezmę, ale weselić się będę
Dla tego Kaźmirzowego następcy, co się narodzi,
imię wynajdę. cha, cha, cha!

— Kampsor, wina! — krzyknął, i siadł ciężko p-
stole, głowę na obu rękach wsparł i śmiał się cią-
rzucając od czasu do czasu błyszczące spojrzenie
towarzyszy swych.

— Nie wiedzą tu nic? — zagadnął, gdyż
wyszedł spełnić rozkaz.

— Napewno nic — odparł pan Mikołaj, ale w-
pliwości się rodzą, Bóg wie skąd. Do biskupa szc-
gólniej jakieś pono wieści już doszły, bo wśród d-
chowieństwa znać przestrasz. Mówiono iż biski-
chcieli otych nabożeństw dziękczynnych zakazać,
uległ, bo król odgrzązać się począł okrutnie.

C. d.

Na Kowieńszczyźnie.

dług wiadomości z Kowna władza na Litwie wa całkowicie w ręku szaulików tj. organizacji okolicznych, zbliżonych organizacyjnie do czerezwyczajki szerwickiej. Wśród wojsk Litwy kowieńskiej daje sprawować wzrastająca ciągle demoralizacja. Wybory Puryckisa została definitywnie przyjęta, Puryckis nie będzie oddany pod sąd, gdyż ta skompromitowałaby prezydenta ministrów państwa. Prasa kłapędzka dowiaduje się, że ofcjalną przyczyną dymisji jest sprawa polityczna Hymarsa, który był popierany przez Puryckisa.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

II. Zapomniał także w tym roku o dzieciach pol- Edward Sienicki, którego opowieść p. t. „Na naka Polski“, ozdobiona inicjałami i rysunkami Eli- Niewiadomskiego, przenosi nas do bohaterskiego w polu warszawiak, Luś Nowowiejski, bierze udział w wojnie i obronie miasta. Jest uczestnikiem „na progu Polski“, a dzielnie swoim zachowaniem zdobywa najwyższe pochwały i uznanie wojskowych przełożonych. Autor bardzo subtelnie analizuje tu treść duszy polskiego, który w każdej chwili gotów jest życie za Ojczyznę. Inna rzecz czy „wojna dzieci“ pedagogicznego zasługuje na poparcie. Jednak nie był i nie mógł być skrępowany przez temat. Napisał rzecz ładną, owianą go- uczuciem patriotycznym i to wystarcza. Nową zupełnie dziedzinę literatury dla mło- przynosi nas książka p. Pii Górskiej p. t. „Sługi z rysunkami Z. Plewińskiej-Smidowiczowej. Są wiaściami i legendy z życia świętych. Jakiej książki było brak w naszym piśmiennictwie. „Żywoty świętych“ Piotra Skargi były w każdym polskim i młodzież często słuchała głośnego ich tywania. Dzisiaj rzadko gdzie spotkać się można z naszą przababek. Dlatego dobrze uczy- Pia Górka, popularyzując żywoty św. Piotra, Marcina, Stanisława biskupa, Franciszka z Asyżu, Jadwigi, Kingi, Jana Kantego, Stanisława Kostki centego a Paulo. Dużo tu dobrego zdrowego, dużo także piękna, autorka bowiem ma poczucie czne słowa. Na bliższą uwagę w tej książce za- końcowa opowieść, której bohaterem jest „lubo nonizowany, nie mniej jednak święty męczennik ówno“, Jozafat Spuś, włościanin-uniła z Rudna dlekiem. Dzieci polskie powinny znać i kochać stać.

p. Karol Troczewski (Limpidus) w barwnym adaniu p. t. „Urwipolcie“ przypomina młodzieży uczniów b. gimnazjum rosyjskiego w Warsza- Książkę tę weźmą także do ręki z zaintereso- wami starsi, wskrzesi im ona bowiem młode lata, tam jest prawdy, „Urwipolcie“ urastają do miary dmentu, który należy postawić obok „Dziejów nie- uwałego mundarka“ Gemulickiego

Wielkim dzieciom szczególną radość sprawi prze- szła książeczka Zofji R gośworny p. t. „Dzieci majstra“, ozdobiona „52 cvarnemi i 3-ma kolo- mi rycinami Kamila Mckiewicza“, który, jako nik, ma duże poczucie humoru, tak rzadko spo- tego w naszej ilustracji. przedwcześnie zmarła autorka, obdarzona rzeczy- m talentem, postawiła sobie tą książką trwały nik w piśmiennictwie dla dzieci. „Dzieci pana majstra“, który zowie się Tydzień, małżonkę pojął Niedzielę, to znane wszystkim by: czterech chłopców — Poniedziałek, Wtorek, artek i Piątek, oraz dwie córki: Środa i Sobota. adka to psotna, że „niech ręka broni boska.“ Nabroiwszy co niemiara, dzieci pana majstra boją i wracać do domu i idą na włóczęgę, podczas luchi wielu doznają przygód. Wyróżnia się wśród szlachetnością serduska mała Butka (Sobótka), lsza z całej rodziny. Opowiadanie, pisane płyn- rytmicznym wierszem ma duży powab prostoty, ru i zgrabnie podanej nauki moralnej, której na- uru nie widać, a do której samodzielnie dojdź umysł młodocianego czytelnika.

Wielka szkoda, że śmierć zgasiła tę twórczość, ia dziecięcego. Dla dzieci również napisała „Pamiętniki Neptuna“ zca. Neptun“ podyktował właściwie sam swoje pa- adoniki pewnemu krasnoludkowi. Rękopis dostał się awak autorki i ona go wydała.

Temat to nie nowy, ale zawsze zajmujący. „Neptun“ jest psem rasowym, inteligentnym, zdaje sobie dobrze sprawę ze wszystkiego, co go ota- Szególną zwraca uwagę na ludzi i poznaje roz- z ich typy. Interesuje go jednak w równej mierze iat zwierzęcy, który zna na wylot i z którego czer- wiele prawd, mądrych i pożytecznych.

O zdarzeniach, które go w życiu spotykają, pies wiada „po psiemu“, ale z werwą i humorem. Nie nigdy „kontenansu“ i może dać sobie radę z każdej sytuacji, bo ma „charakter“. Z katalogu „Nowości gwiazdkowych“ Gebethnera w dła dowiadujemy się jeszcze, że pod prasą znaj- się ciekawe powieści Stefana Barszczewskiego

W osiem dni dookoła świata“ Niestety, wydawnictwo to zostało opóźnione. Szkoda, bo powieść ta dla starszych i dla dorasta-

jęcej młodzieży, jest prawdziwą sensacją. Bohaterem jej jest angił, pułkownik Fogg, syn Fideasa Fogg, tego samego, który przed 50 przeszło laty odbył po- dróż dookoła ziemi w 80 dni w powieści Juljusza Verne'a! To wystarcza.

Z zacięciem będzier i oczekiwali na ukazanie się tej książki wytrawnego pisarza w oknach księgar- skich.

O pomoc dla Inwalidów.

Funkcjonariusze policji państwowej zebrałi w mie- ście Poznaniu już około 6 milionów marek na fundusz Komitetu Pomocy Inwalidom Polskim. Jeżeli się zważy, że Poznań ma około 180 000 mieszkańców, a sprzedano dopiero 4000 kwitów, to jest to rzeczy- wiście zawstydzające dla tego, wielce patriotycznego Poznania, że ledwie co 50 ty obywatel dał odrobinę na inwalidów.

Srednie warstwy na ogół okazują wielkie zrozu- mienie. Natomiast usuwają się sfery zamożne. Mamy tu na myśli wielu kapitalistów, szereg kupców i prze- myslowców, którzy przed wojną nic nie mieli, aż do- piero po wybuchu powstania, otworzyli się dla nich nierównane perspektywy, i konjunktura im właśnie sprzyjająca, gdy otrzymali milionowe dostawy do pol- skich władz wojskowych i cywilnych, i zarabiali wiel- kie sumy na dostawach wojennych. A przecie gdyby nie ci, których żony i dzieci oplakują, gdyby nie ci kulawi, chromi i ślepi, wielu tych, którzy dziś rozpo- sierają się po wspaniałych wilach, stałoby spokojnie przy warsztacie czy przy biurku, i pchałoby dalej swój chudopacholski żywot. Krzyżak by butem gardło nam przycisnął, język by wyrwał z gardzieli, a bolszewicy by pasy z nas darli! To wszystko się nie stało i Bogu dzięki nie stanie, a zawdzięczamy to inwalidom. Płaćcie więc wszyscy wasz dług miłości i wdzięczności. Nie dawajcie jałmużny, bo to nie żebrak, tylko boha- ter. Kilka milionów, które dotąd zebrano, nie wystar- cza na to, aby założyć z tych pieniędzy warsztaty pracy, któreby zatrudniały inwalidów, a przytem dawały po- kazne zyski, na wsparcie tych, którzy już wcale pra- cować nie mogą.

Niech społeczeństwo nie skąpi więc, ale niech da tyle, ile odrazu najwięcej dać może, a stanie dzieło chlubne i nikt z inwalidów nie będzie już pukał do społeczeństwa.

Kto niema gotówki, niech daje akcje, pożyczkę państwową, listy skarbowe i wszelkiego rodzaju inne walory. Niech wspiera z wszystkich sił swoich Fun- dusz komitetu Pomocy Inwalidom Polskim.

Stary Policjant.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

Poniedziałek	2-go stycznia	Makarego
Wtorek	3-go „	Daniela
Środa	4-go „	Tytusa
Wschód słońca o godz.	8,13	Zachód o godz. 3,55
„ „ „	8,13	„ „ „ 3,56
„ „ „	8,13	„ „ „ 3,57

MIJSCOWA.

— W sprawie uroczystości poświęcenia sztandaru 73 pp. w obecności Naczelnika Państwa dowiadujemy się, iż uroczystość wbijania gwoździ i wręczenia sztandaru pułkowi odbędzie się przed kościołem lub też w rynku.

Z uznaniem podkreślić należy gotowość ziemian powiatu kępińskiego udzielenia wszelkiej pomocy przy uroczystości poświęcenia sztandaru 73 pp. i przyjęcia osoby Naczelnika Państwa. Mianowicie Panowie zie- mianie stawili z własnej woli Komitetowi urządzającemu uroczystość do dyspozycji wszelkie potrzebne powózki, dostarczając wszelkie potrzebne dla przyjęcia szanow- nych gości produkta i pozatem stawili Komitetowi do dyspozycji jeden milion marek na ten cel.

Porządek i czas ustawienia się poszczególnych towarzystw i cechów ogłoszony będzie po ostatecznym ustaleniu programu we wtorek za pomocą ogłoszeń.

— Wichura. Szalejąca przed paru dniami wichura tu i owdzie wyrządziła dosyć znaczne szkody. Wiele dachów zostało uszkodzonych, uległy połamaniu drzewa, wiatr przewracał parkany.

— Stan ozimin. Z różnych stron Wielkopolski, a zwłaszcza Kujaw nadchodzą smutne wiadomości o stanie zasiewów zimowych. W naszych okolicach wogóle niema i nie było śniegów, a ponieważ mrozy dochodziły do 18 stopni Reaumura, fakt ten oznacza klęskę dla rolnictwa. Natomiast z innych stron, prze- ważnie z wschodniej części Polski, donoszą o bardzo pomyślnym wzroście ozimin. Lekka zima i śniegi bardzo sprzyjały wegetacji roślinnej, to też o ile nie zajdą jakieś niespodzianki atmosferyczno klimatyczne, można się na rok przyszydzi spodziewać pięknych zbiorów.

— Rzeszki. Z powodu wzmianek w prasie, P. K. K. P. wyjaśnia, że bilety okupacyjne po mk. pół 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 1000 z datą 9 grudnia 1916 r., podpisane przez Zarząd Gen. Gubernatorstwa War- szawskiego, znane pod nazwą „rzeszek“ albo „Not Kriesa“, nie przestały być w Polsce prawnym środkiem płatniczym i winny być przyjmowane przy opłacie na równi z innymi biletami P. K. K. P.

— Odroczenie służby wojskowej popisowych zagranicą. Wobec uchylecia art. 66 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z d. 27. X. 1918 roku, popisowi roczników obowiązują-

nych, w myśl art. 5 teje ustawy, do czynnej służ- by w wojsku stałem, którzy wyjechali w swoim czasie legalnie zagranicę, a wskutek zarządzonego poboru ich rocznika pragną uzyskać odroczenie służby woj- skowej z art. 64 tymczasowej ustawy, winni wnieść do właściwej powiatowej komendy uzupełnień, w drodze przez odnośne przedstawicielstwa Rzeczypospolitej polskiej, należycie umotywowane podania o odroczenie służby wojskowej, do którego winno być dołączone zaświadczenie danego zakładu naukowego, gdzie uczęszczają i studjują. — Powyższe dotyczy również tych popisowych, którym odroczenia z art. 64 tymcz- asowej ustawy były już raz udzielane, a których termin waż- ności skończył się. — Podania o przedłużenie odrocze- nia winni popisowi ci wnieść tą samą drogą, jak wyżej.

— Z Wydziału osad żołnierskich M. S. Wojsk komunikuje: W związku z realizacją Ustawy Sejmowej z dnia 17. grudnia 1920 r. „o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska polskiego“ przewidziano nadanie pewnej ilości parcel o pełnym nadziale przepisany Ustawą t. o obszarze 45 ha. Parcele powyższego rozmiaru mają na celu stworzenie ośrodków większych, których właściciele posiadając odpowiednie kwalifikacje, pod- nieśliby gospodarstwo rolne do wysokiego poziomu i dawali przykład sąsiadującym i mniej wykszolonym osadnikom, w jaki sposób należy prowadzić racjonalną gospodarke. Uprawnionemi do otrzymania powyższych parcel są przedewszystkiem kandydaci, którzy odpo- wiadają następującym warunkom: a) dokumentalnie wykażą, że posiadają wykształcenie zawodowe-rolnicze oraz praktykę rolniczą we wzorowych gospodarstwach b) Dokumentalnie wykażą się posiadaniem zasłu- w w służbie wojskowej polskiej na froncie (pierwszeń- stwo dekorowani i inwalidzi). c) Złżą zobowiązani bezwzględnego osiedlenia się i zagospodarowania otrzy- manej działki (zawodowi oficerowie wobec powyższego wyłączeni). Kandydaci winni niezwłocznie złożyć po- dania do M. S. Wojsk. Gabinet Ministra Wydziału Osad Żołnierskich, poparte załącznikami wykazującymi wymogi wyżej pod a) i b) przytoczone, tudzież pisemne zobowiązanie się do bezwzględnego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej osady. Wy- kazujący się ponadto dowodami pracy społecznej będą uwzględniani w pierwszym rzędzie. Zgłoszenia r. 1922 przyjmowane będą do dnia 20 stycznia 1922 r. Uprasza się wszystkie gazety o umieszczenie niniejszego komunikatu.

Z Poznania.

— Z pobytu Naczelnika Państwa w Wielkopol- sce. W środę rano udał się Naczelnik Państwa do Racoty, po zwiedzeniu zamku nastąpił odjazd do Rydzyny. W drodze zatrzymał się w Kościancu i Lesznie. Towarzyszył mu prócz swity p. minister dr. Wybicki. Wyjazd z Rydzyny do Warszawy nastąpił o godzinie 4 po południu.

— Poświęcenie w dniu 20 ym grudnia odbyłi się w Poblędziskach powiatu poznańskiego, uroczys- ko poświęcenie gmachu zakładu wychowawczego Sióstr Serca Jezusowego. Poświęcenia dokonał kardynał Dalbor w obecności przedstawicieli władz.

— Zgon sędziwego kapłana. W ubiegły piątek zmarł w 92 roku życia ks. prałat kanonik Piotr Domba, członek poznańskiej kapituły metropolitalnej. Zmarł kapłan pochodził z Górnego Śląska i był dobrym patrijctą. Zwłoki złożono w podziemiach katedry. R. i. a.

— Wystawa napoleońska. Odbyło się w M. zeum wielkopolskim w Poznaniu, otwarcie wystawy Napoleońskiej. Wystawa mieści się w 3 ch salach i obejmuje sztychy, rzeźby, autografy, broń, mundury i inne pamiątki doby napoleońskiej. Wystawa prze- stawia się okazale.

— Nowe pismo. W połowie stycznia wyjdzie pierwszy numer miesięcznika „Przegląd Wszepolski“. Redakcję obejmuje p. Stanisław Kozicki. Współpraci- wac będą pp. Roman Dmowski, dr. Głabiński, dr. K. larski, Taylor i redaktor „Kurjera Poznańskiego“ Marchlewski.

— Z rynku pracy. W dniu 20 bm. ogólna lic- bezrobotnych mężczyzn w Poznaniu wynosiła 2400 w tem robotników niewykwalifikowanych i transpo- wych było 2288. Żadnych wolnych miejsc pracy zgłoszono, Młodocianych bezrobotnych zgłosiło 70, miejsc zaś pracy było 4. Kobiet bezrobotnych było 37, zgłoszono zaś 10 miejsc dla służby domow. Dziewcząt bezrobotnych było 25, miejsc zaś pracy było.

— Echa nadużyć Dziubińskiego. Prokurato- państwowa nałożyła areszt na majątek Otto Berlowia, Leona Krischa, Stanisława Chudzińskiego i Nagelma. Dokonywanie jakichkolwiek wypłat na ręce wspomn- nych osób jest zakazane.

— Zemsta hakatysty. Jak donoszą z Hudow powiatu poznańskiego, usunięty ze swej kole- Resztówka Niemiec Treskoff, posiadając ową kolo- na mocy przydziału ziemi przez niemiecką komi- kolonizacyjną, zniszczył wszelkie urządzenia gospodar- kolonji i pozostawił list z wyjaśnieniem, że czyni- z uczucia zemsty i złości, jaką jest przepelniony z- wodu zarządzonego usunięcia go z Resztówki i uprzedniego wynagrodzenia za wszelkie inwestyc- przez niego poczynione w majątku. Treskoff zazna- w końcu, że zniszczenia dokonał tylko sam bez po- zumienia się z r. dziną w tej sprawie i bez jej wsp- udziału oraz, że zdaje sobie dokładnie sprawę z te- iż szkody wyrządzone przez niego będą odliczo- z kwoty należnej mu przy rozrachunku z Rządem Polsk-

Śląska.

— Bytom. W piątek znaleziono w pewnym domu przy ul. Hohenzollernstr., skład broni, który gdzie koalicyjne skonfiskowały. Na samochodach wieziono: 175 karabinów ręcznych, 1 karabin szynowy, 2 lufy rezerwowe, 3 pistolety świetlne, duże pistolety, 4 granaty ręczne, 14 niemieckich rnetów, 30 zamków do karabinów, 950 kul świetlnych, część miotacza płomieni, 3 tys. pasków amunicji karabinów maszyn. 22 tys. naboju karabinowych 2 wielkich skrzyń z amunicją.

— Głubczyce. Ucieczka straszliwych. Z tego więzienia policyjnego wyłamało się 4 stopierów. Nazwiska ich są: Max Schubert z Nysy, red Gärtner z Frankfurtu nad Odrą, Willy Hahnel z Debschwitz pod Gerą i Ludwik Dittrich z Monachium. Wt częste ucieczki straszliwych z więzienia zadziwiają każdego. Czyżby bojownicy z głębi Niemiec byli tniejsi, jak górnośląscy Kryminaliści?

całej Polski.

— Nadużycia z węglem. Za nadużycia węglowe sumę 2 i pół miliona marek aresztowany został kierownik kolejowy na stacji Skalmierzyce.

— Śmierć na posterunku. Borowy z dom. Borowo, usłyszał strzały w borze, więc udał się tam, sprawdzić ich pochodzenie. Klusownik, który „prawa” właśnie w tym rewirze ranił go tak ciężko, że owo, przywieziony do szpitala w Poznaniu, zmarł w nocy. Tejże nocy, gdy nieszczęsny borowy postrzelony został, do domu jego wdarło się kilka opryszków, którzy przywiązali do łóżka córkę borowego i zrabowali mu doszczętnie mieszkanie. Córka jednak poznała tego z nich: jestto robotnik przy szosie. Zandarija aresztowała go i odebrała dużą część skradzionych rzeczy: odnalazła również współników opryszka.

— Konkurs na budowę dworca w Warszawie. „Przegląd Warszawski” dowiaduje się, że konkurs ogłoszony na projekty budowy dworca głównego w Warszawie łącznie z regulacją dzielnic zakończył się przyznaniem pierwszej nagrody w sumie 300 tysięcy mk. najluzszemu Nagórskiemu. Na konkurs nadesłano 30 projektów.

— Warszawa. Żywa pochodnia. 24 letni B. Koski, maszynista, zamieszkały w Henrykowie pod Warszawą, w wigilię Bożego Narodzenia, będąc w restauracji „Bar Wiedeński”, stłukł trzymany w kieszeni kłosek ze spirytusem. W tym czasie Kowalski zapalił papierosa, spowodował zapalenie się zmoczonego spirytusem ubrania. Kowalski płonąc, wybiegł na ulicę, gdzie na ratunek pośpieszył mu posterunkowy z warty przy hotelu „Rzymskim”, który przy pomocy przebiegłości ugasił płonące ubranie. Lekarz Pogotowia, widząc dotkliwie poparzenie rąk, szyi i piersi, wioząc ofiarę własnej nieostrożności do szpitala „Ducha”.

— Okropny wypadek. Urzędniczka telegrafu ze Bleszna, Janina Kałużówna, po ukończonym dyżurze wskoczyła na stopnie odchodzącego z Bleszna pociągu osobowego, celem powrotu do domu do Bleszna. Ponieważ drzwi do przedziału były zamknięte, telegrafistka zmuszona była stać na stopniach, nie mając w czasie biegu pociągu przejść do innego przedziału. Na stacji w Poraju, konduktór zauważył stopniowca przy drzwiach pasażerkę, przeto podszedł do niej i otworzył drzwi, lecz jakież było jego zdumienie, gdy przekonano się, że stojąca pasażerka nie daje się ruszyć z życia i utrzymuje się tylko w pozycji stojącej przy pomocy rąk, przymarzniętych do żelaznej poręczy. Wypadku powyższym zaalarmował natychmiast posterunek kolejowy. Zwłoki zmarłej telegrafistki przewieziono na stację, gdzie zawiązano pomoc lekarską, ale żadne jednak zabiegi przywrócenia do życia okazały się bezskuteczne.

— Ruch kulturalny na Kresach. Z Radzyna wiadomości donoszą nam, że w niedzielę, 18. b. m., obchodziła tutejsza szkoła katolicka rocznicę powstania listopadowego. Wiersze przepłatanym i mowa uroczystościowa wypełniła program. Wypadła znakomicie. Zastępcą kierownika był p. nauczyciela Krauzego. Pomimo, że starano się o aprosić na uroczystość jak najszerszą publiczność, udało się ogólnie brak obywatelstwa okolicznego i udział inteligencji miejskiej, tak dawniej osiadłej w napływowej. Brak zainteresowania życiem społecznym i patriotycznym daje się także zauważyć na innych - w celach patriotycznych urządzanych imprezach. Jedynie lud roboczy bierze zawsze udział. Prawdziwym zadowoleniem należałoby powitać urządzane przez nauczycieli kursu historii i języka polskiego dla młodzieży pozaszkolnej. Udział w tych kursach jest

niezmiernie i chętny, szczególnie ze strony młodzieży żeńskiej. Co się tyczy życia gospodarczego nadmienić trzeba, że w ostatnich czasach kupiło trzech Polaków przedsiębiorstwa kupieckie z rąk żydowskich, a młyn parowy z rąk niemieckich.

W Radzynie w pobliżym Jabłonowie — miejscowości ważnej, jako stacja węzłowa dla kilku krzyżujących się tutaj linii kolejowych — odczuwa się dotkliwie brak polskich lekarzy i pielęgniarek. Jest to zresztą ogólną klęską Pomorza ten brak sił lekarskich i sanitarnych ze względu przede wszystkim na higienę, a dalej także ze względu na wpływ kulturalny, jaki bądź co bądź wywierają na ludność lekarzy i pielęgniarki.

— Toruń. Nieszczęśliwy wypadek. W trzecią świętą rano o 2 zdarzył się na tutejszym dworcu nieszczęśliwy wypadek. Podczas przesuwania wagonów został przejechany kolejarz Władysław Liniewski tak nieszczęśliwie, że wkrótce potem wyzionął ducha.

— Łódź. Morderstwo i samobójstwo w stanie nietrzeźwym. Onegdaj do mieszkania Anny Dolasińskiej, zamieszkałej przy ul. Senatorskiej nr. 16, przyszedł w stanie nietrzeźwym krewny jej Jan Mikołajczyk, narzucający się z swą miłością. Gdy Dolasińska stawiała opór, wówczas Mikołajczyk wyjął nóż, zadając jej 19 ran. Dolasińska pod razami wyzionęła ducha. Widząc to Mikołajczyk tym samym nożem poderżnął sobie gardło, padając kłosem niej na ziemi. Sąsiedzi zaalarmowani krzykiem broniącej się zamordowanej przybiegli i zastali straszny obraz, leżących dwóch ofiar w kałuży krwi. Zawiadzano natychmiast policję i pogotowie, które odwiezło mordercę w stanie ciężkim do szpitala, gdzie też zmarł.

— Lwów. Pogrzeb Gabrieli Zapolskiej. W ubiegły czwartek odbył się tutaj pogrzeb Gabrieli Zapolskiej. Nad trumną przemawiali dyrektor Tarnowski, profesor szkoły dramatycznej Krzyżanowski, akad. Stroński i przedstawiciel młodzieży serbsko-chorwato-słoweńskiej.

Wkrótce po pogrzebie zaczęły kursować po mieście pogłoski o dwóch testamentach zmarłej, z których jeden sprzeczny był z drugim. Pogłoski te znalazły potwierdzenie po aresztowaniu medyka z 5 kursu medycyny, który był lekarzem śp. zmarłej w czasie jej choroby. Zapolska jeszcze przed śmiercią wspomniała o zamiarze zapisania części majątku na cele publiczne a urządzenia salonowe Muzeum miejskiemu we Lwowie. Tymczasem ów medyk postanowił skorzystać z nieprzytomnego stanu, w jakim znajdowała się konająca, a podłożył jej do podpisu nowy testament, który przyznawał cały majątek jemu i jego małej córeczce. Ponieważ jednocześnie okazało się, że ów medyk pobierał zbyt wysokie ceny za leczenie, policja aresztowała go.

— Brodnica. Skazanie b. burmistrza lidzbarskiego. Dawniejszego burmistrza lidzbarskiego pana Osorowskiego skazała izba karna na rok i 14 dni więzienia za sprzeniewierzenie, którego dopuścił się jako kierownik spółki spożywczej „Zgody” w Lidzbarku. Rozprawa wykazała ciemną stronę naszych stosunków. O. gospodarował wszechwładnie, nie dopuszczając Zarządu ani Rady Nadzorczej ani do kontroli ani też do kasy. Mając zaufanie kół robotniczych (sam był robotnik) a nie mając pojęcia ani o książkowości ani o prowadzeniu interesu, przegospodarował w 2 miesiącach pół miliona marek, nie umiejąc się z nich wyliczyć. Książkowość spółki „Zgoda”, urągała wszelkim pojęciom o prawie i zasadach kupieckich. Biedni robotnicy, którzy takich mają prowadzących.

— Szmugiel jaj. Na stacji w Tczewie zatrzymano 2 wagony jaj, które miały być wywiezione do Gdańska. W zatrzymanych wagonach znajdowało się 960 000 jaj.

— Dubno (Wołyń). Olbrzymie nadużycia. Kontrola państwowa Izby Kowelskiej, na której czele stoi radca Seweryński, wykryła w Biurze Odbudowy Dubna wielomiljonowe nadużycia. Głównymi obwinionymi są kierownik biura Kasprzycki i b. starosta, a obecnie prezes Czerwonego Krzyża w Dubnie Iwanicki.

— Chojnice. Ukaranie szpiega. Tutejsza izba karna zasądziła wachmistrza policji Warnę na półtora roku więzienia za szpiegostwo na korzyść Niemiec. Zasądzony robił notatki o ruchach wojsk polskich.

— Kraków. Przed niedawnym czasem donoszono o aresztowaniu waluciarza Schwartza, który już od kilku miesięcy trudnił się wywożeniem srebrnych monet austriackich zagranicę. Podczas rewizji znaleziono wówczas przy Schwartzu 160 milionów marek w różnych,

walutach, którymi miał wyważone całe palto. W tym czasie Schwartza, który wówczas z nim jechał, się ujęć bezkarnie. Obecnie organy wywiadu policji państwowej w Chrzanowie przytrzymały je ze współników nazwiskiem Izrael Hammelsdorfer, również trudnił się zawodowo wywożeniem walut zagranicę. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że aresztowany Hammelsdorfer był prawą ręką Schwartza. Obaj spekulanci bardzo często przyjeżdżali do Krakowa, gdzie odbierali od swych współników na czarnej gotowe już do eksportu paczki z obcymi walutami. Stwierdzono, że Hammelsdorfer wspólnie z Schwartzem w ciągu dwóch ostatnich miesięcy wywieźli 2 miliony marek w różnych walutach. Pieniądze te w Krakowie spekulanci głównie do Wiednia. Przy aresztowaniu Hammelsdorfera 28 000 dolarów (co 80 milionów marek), którymi miał wyważone ubranie. Pieniądze te skonfiskowano, spekulanta odstawiono do więzienia w Krakowie.

Ze świata.

— Komunistyczni korsarze zatapiają z pasażerami. Parowiec estoński „Saaroa”, na którym znajdował się ładunek miliardowej wartości, ogłosił, że został przez okręt, pozostający pod komendą skiego komisarza komunisty, a następnie razem z pasażerami zatopiony. Rząd estoński wystosował powołanie notę do rządu łotewskiego, który dotychczas nie dał na nią odpowiedzi. Duński konsul w ostrzeżeniu ostrzega duńskie koło nawigacyjne, aby nie wiozł żadnych ładunków drogą wodną do Rosji, po wszystkich w ostatnich czasach wysłane okręty w tajemniczy sposób w pobliżu Kronstatu. Ogłoszono, że statek do łamania lodów „Wjuga” wraz z całą załogą.

— Rozruchy w Egipcie. W sobotę i w niedzielę trwały w Kairze krwawe rozruchy, w których udział wzięło wojsko egipskie, posiłkowane przez studentów. Było 5 poległych i 19 ciężko rannych. Latawce egipskie krążyły przez cały czas nad miastem. Rząd egipski zaalarmował dwa pułki posiłkowe z Rosji. Przyczyną rozruchów było zaareztowanie przywódcy nacjonalistów egipskich Zagluba baszy i deportowanie go w niewiadomym kierunku. W Suezie i w Kairze rozruchy trwają. Strajk rozszerza się na inne części Egiptu. W Suezie komunikacja uległa zawieszeniu. Strajkuje również większość funkcjonariuszów państwowych. Londyński sprawozdawca „Journala” donosi, iż według informacji udzielonych w angielskim Rządzie, władze angielskie w Egipcie są panami sytuacji. W portach Said i Suez ogłoszono stan wojenny.

— Rozruchy na Krecie. Według ostatnich wiadomości. Grecy wysyłają na Kretę znaczne oddziały wojska celem stłumienia ruchu powstańczego.

Zydzi, to najzacieklejsi nasi wrogowie. Nie wolno Polakowi o tem zapomnieć.



W sobotę ostatniego grudnia 1921 wieczorem o godz. 11 zmarła nagle na udar serca moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, babcia, ciocia, siostra i szwagrowa w 60 roku życia

ś. p.

Marta Joschińska z Grunów.

Pogrzeb we wtorek o godz. 3 po poł.

Kępno, 1. stycznia 1922.

W ciężkim pograżeniu smutku

Mąż z rodziną.

Baczność!

Załatwiamy na bardzo przystępnych warunkach

7
sprzedaż,

craz

całkowita nieruchomości.

Ajencja Szymala & Natter.

Kępno, Dworcowa 284.

Baczność! Pokrywam dachy

słomą prostą lub maszynową, dobrze i wytrwale.

L. Jagodziński
2635 Kępno,
ul. Kilińskiego 59

Skrzypce

w dobrym stanie są na sprzedaż.

Gdzie, wskaże eksp. Now. Przyj. Ludu pod nr. 3700.

Pomocnik ogrodniczy

(kawaler)

poszukuje

ZAJĘCIA

od zaraz.

Zgłosz. do eksp. niniejszego pisma pod nr. 3698.

Konny śrutownik

jest na sprzedaż. 3. 7

Groszka
Gola, pod Bralinem.

Zakład - dentystyczny Władysław Wittoń

(Członek Towarz. Samodzielnych Dentystów Polskich w Poznaniu.)

3681
Wykonuje plombowanie zębów, wsadzanie zębów na kauczuku. Mostki, korony i sztyfciki w złocie i innym metalu.

Specjalność rwanie zębów bez bólu!
Przyjmuje także członków Pow. Kasy Chorob w Kępnie.

KĘPNO, Rynek 34. II piętro.

WYKAZY OSOBISTE

nabywać można

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

Gospodars

19 mórg na sprzedaż

Wiadoomości udzielone

Wincenty S.

Makoszyce

poczta Pisarzowice

pow. Kępno.

Bryczki

na resorach w dobrym

stanie mało używane na sprzedaż. wskaże eksp. Now. Przyj. Ludu pod nr. 3700.